Cena 10 hal.

Nr. 211. Kraków, Sobota 5 Września 1914. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 80 hal. — za jednorazowe 40 hal.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.
Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi:
Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 100. Telefon admin. i drukarni Nr 1244.

Klęska Francuzów pod Rheims.

Transport 90.000 jeńców.

BERLIN, dnia 5 września. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera podaje do wiadomości: **Rheims zostało obsadzone bez walki.**

Zdobycze armii będą dopiero później znane. Wojska podczas szybkiego marszu nie mogą się wiele o nie troszczyć. Armaty i wozy stoją jeszcze opuszczone na polu. Wojska etapowe muszą je powoli zbierać.

Dotychczas tylko armia generała pułkownika Bülowa przysłała bliższe szczegóły po koniec sierpnia. **Zabrała ona 233 ciężkich armat, 116 armat polowych, 79 karabinów maszynowych, 166 wozów i 12.934 jeńców.**

Ze wschodu donosi generał pułkownik Hindenburg o transporcie przeszło 90.000 nierannych jeńców. **Oznacza to zniszczenie całej armii nieprzyjacielskiej.** Podpisano: Generalny kwatermistrz **Stein.**

Do Wielebnych XX. Rządców kościołów parafialnych i zakonnych m. Krakowa.

W chwili obecnej, gdy na polach strasznej walki rozgrywają się losy Monarchii i nasze, my, cośmy przy naszych ogniskach domowych pozostali, winniśmy bezustannie wysyłać przed tron Wszechmocnego Pana Zastępów błagalne nasze prośby o zwycięstwo nad wrogiem. Dla tem pewniejszego uproszenia dla nas miłosierdzia Bożego, trzeba nam teraz gorąco a gorąco wzywać na pomoc Najświętszą Pannę i świętych Patronów Ziemi naszej.... bo do kogoż, jak nie do Królowej naszej Polskiej i do świętych Rodaków naszych mamy większe prawo wołać o pomoc w tych ciężkich terminach.

To też pomni na to, jak i na przykład naszego na Stolicy biskupiej poprzednika biskupa Jana Małachowskiego, który czasu potrzeby wiedeńskiej wielką procesyę błagalną z Wawelu urządził, a szczęśliwym trafem właśnie w dniu 12 września 1683 roku, w którym wiekopomna przez króla Sobieskiego wiktorya nad wielekroć większemi Turka siłami odniesioną została, zarządzamy niniejszem, że w najbliższą niedzielę t. j. 6 września b. r. odbyć się mają po południu ze wszystkich kościołów prafialnych Krakowa wraz z Podgórzem i z tych kościołów zakonnych męskich, przy których istnieją bractwa, uroczyste procesye błagalnopokutne do grobów świętych Patronów Polski, t. j. do św. Stanisława na Wawelu, do św. Jacka u OO. Dominikanów i do św. Jana Kantego u św. Anny.

Ze względu, że jak się spodziewamy, w tych publicznych błagalnych procesyach weźmie udział cały katolicki Kraków, polecamy, aby te procesye pod znakiem Krzyża św. (bez chorągwi i feretronów) odbyły się grupami parafij, względnie poszczególnych kościołów zakonnych przy jak najliczniejszym udziale kapłanów, począwszy od godziny 3-ciej po południu, udając się najprzód na Wawel (ul. Grodzką od klasztoru OO. Bernardynów), a po odmówieniu u grobu św. Stanisława (lub przed katedrą) na intencyę zwycięstwa za Jego przyczyną 3 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś Maryo i Chwała Ojcu.... postępowały dalej, idąc drugą stroną na dół, a potem ulicą Kanoniczą, Senatorską i t. d. do kościoła OO. Dominikanów (wejściem od prawej strony), a następnie drugą stroną placu Dominikańskiego (koło apteki) na ulicę Grodzką i Rynek do kościoła św. Anny.

W drodze śpiewać należy pieśni pokutne, litanie, lub odmawiać różaniec i byłoby pożądaną rzeczą, by niewiasty szły naprzód, a za niemi mężczyźni. Przy wejściu do kościołów trzymać się trzeba prawej strony — przy wyjściu lewej.... ażeby uniknąć natłoku.

Po wyjściu z kościoła św. Anny, grupy z kościołów Zwierzyńca, OO. Kapucynów, XX. Misyonarzy z Nowej wsi, OO. Karmelitów z Piasku i ewentualnie XX. Zmartwychwstańców pójdą wprost do swoich kościołów z powrotem, gdzie może nastąpić krótkie od ołtarza stosowne przemówienie z zachętą do dalszych modlitw i do spełnienia dobrych uczynków na intencyę zwycięstwa, a następnie przy wystawieniu Najśw. Sakramentu odśpiewanie „Święty Boże“, poczem błogosławieństwo i t. d.

Inne grupy po wyjściu z kościoła św. Anny obrócą się na prawo, przejdą kawałkiem plantacyj, następnie ulicą Szewską i Rynkiem wzdłuż linii A-B i około kościoła Najśw. Maryi Panny rozchodzić się będą w stronę swoich kościołów, w których odbędzie się zakończenie jak wyżej.

Tylko grupa parafii Najśw. Maryi Panny i kościoła św. Barbary, która ostatnia w tych pochodach postępować będzie i w której osobiście wraz z kapitułą katedralną i klerem weźmiemy udział, wejdzie do kościoła Najśw. Maryi Panny na podobne (jak wyżej wskazano) zakończenie tej błagalnej procesyi.

O tem zarządzeniu należy ogłosić z ambon po prymaryach i sumach i wezwać wiernych do jak najliczniejszego udziału w tych publicznych modłach o zwycięstwo dla naszego oręża.

„Gdy się rozgniewasz Panie, wspomnisz na miłosierdzie!“ (Habac. 3).

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.
† Adam Stefan.

Do sytuacyi pod Lwowem.

Reichspost nr 420 część wstępnego atykułu poświęca sytuacyi po Lwowem, pisząc:

Dla zatarcia strasznych klęsk, jakie poniosła armia rosyjska na prawem skrzydle podjęto atak na nasz wschodni front i uderzono wielkiemi siłami na Lwów, co mogło wywołać zarządzenia przejściowego opróżniena Lwowa. **Już sama myśl poświęcenia Lwowa, stolicy kraju choćby chwilowo, była przykrą, jak przykrą jest wogóle inwazya rosyjska we wschodniej Galicyi, lecz wszelkie zarządzenia tłumaczyć musimy względami wojskowości — interesami ogólnego planu i końcowego rezultatu.**

Mamy pod Lwowem dostatecznie siły aby napór nieprzyjaciela w okolicach Lwowa odeprzeć i uniemożliwić zajęcie Lwowa. Rosyanie skoncentrowali swe siły na linii Brody-Lwów z zamiarem przełamania centrum, podczas gdy my myślimy o rozstrzygnięciu bitwy na skrzydłach. **Nawet przy zajęciu Lwowa Rosyanie nie przełamaliby w żadnej mierze naszego frontu, jak to zamyślają, lecz byłoby to tylko przełamaniem kawałka ziem, podczas gdy my zwy-**

cięstwami na pobocznym skrzydle już w krótkim czasie wywrzemy wpływ na sytuacyę w okolicy Lwowa.

Na czas trwania bitwy wpływa rozwlekłość terenu i rozciągłość frontu, co w takiej olbrzymiej bitwie ze względu na zwycięską naszą ofenzywę lewego skrzydła tem większe ma znaczenie.

Przy ocenieniu sytuacyi koniecznem jest pamiętać o tem, że znaczne siły wojsk rosyjskich, ich przeważająca część poniosła klęski nad Bugiem, Wisłą i Wschodnich Prusach, a nawet przy olbrzymich ofiarach ze strony rosyjskiej tylko chwilowo okolicom Lwowa zagrażać może.

Wpływ dotychczasowych zwycięstw jest bardzo wielki, dlatego komunikat rosyjskiego sztabu generalnego **stara się zmniejszyć doniosłość klęski w Prusach wschodnich, a główny nacisk kładzie na bitwy, toczące się przeciw austryackiemu frontowi.**

Naczelny Komitet Narodowy.

„Dziennik Obwieszczeń“,

urzędowy organ Sekcyi zachodniej Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, można nabywać w biurze dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej przy ul. Sławkowskiej, oraz w filiach tego biura, po 10 hal. za egz. „Dziennik Obwieszczeń wychodzi na razie w terminach nieokreślonych i zawiera autentyczne teksty rozporządzeń i odezw N. K. N., wiadomości o rozwoju organizacyi narodowej w kraju i wykazy ofiar i składek na Legiony.

Polska Prowiantura Legionu Zachodniego

potrzebuje odpowiedniej kwatery dla 120 ludzi oraz pomieszczenia dla 57 koni w okolicy Krakowa, Bochni, Niepołomic, Kobierzyna, Zakrzówka. Zwraca się tą drogą do Obywateli, którzy mogliby oddać do dyspozycyi kwaterę taką dla konnego oddziału Sokoła. Łaskawe zgłoszenia: Kraków — Oleandry.

Wojujące prawosławie.

(Dokończenie.)

Już za czasów Aleksandra II. w epoce jego liberalnych reform objawiło się usposobienie wrogie względem Cerkwi sfer, którym dotychczas zamykano usta, a wtedy po raz pierwszy pozwolono przemówić. Od tego czasu przepaść między Cerkwią a inteligentnem społeczeństwem ruskiem pogłębiła się tylko przez stanowisko hierarchii, popierającej zawsze skrajną reakcyę, wypowiadającej wojnę wszelkim aspiracyom liberalnym, pochwalającej we wszystkiem postępowanie rządu: jednem słowem, jak powiedzieliśmy, łączącej swą sprawę ze sprawą przeżywającego się wschodnio-bizantyńskiego absolutyzmu. Nie może nam tedy nikt wytknąć, że rzucamy potwarz na Cerkiew, jeżeli powiemy, że jej powaga została całkowicie przyćmiona. Inteligencya serdecznie jej nienawidzi — nienawidzieć i odwracać się od niej zaczyna także i lud [1]).

Że lud rosyjski jest, wogóle biorąc, religijny, o tem nie wątpi nikt. On czuje potrzebę religii, on ją praktykuje po swojemu i on ją ma, ale tak strasznie powierzchowną, że owej sławionej przez chwalców prawosławia pobożności, niema w nim ani śladu. Odbija on pokłony, żegna się przed ikoną, zajdzie czasami do cerkwi, zachowuje posty; ale i na tem koniec. „Słowianin — pisze O. Palmieri — z natury czuje pociąg do mistycyzmu, ale wpływ, jaki na duszę jego wywiera wiara katolicka, o całe niebo różni się od wpływu prawosławia. Nabożeństwo ruskie (prawosławne) — to nabożeństwo, polegające na praktykach czysto zewnętrznych, posuwających się do surowości bardzo ostrego ascetyzmu, na pielgrzymkach, długich nabożeństwach, postach, kulcie obrazów — ale o wewnętrznem doskonaleniu się, o rozwijaniu cnót, pracy nad sobą niema w niem mowy. Przytem uderza ciekawe zjawisko, że serce kobiety w Kościele katolickim tak skore do tysiącznych odcieni w objawianiu zaparcia się siebie i poświęcenia — w Cerkwi prawosławnej jest jakby skamieniałe. Wśród 500 kanonizowanych świętych kalendarza prawosławnego spotykamy tylko pięć kobiet, a z tych jedna tylko jest prawdziwie ruskiego pochodzenia i względnie zasługuje na jakieś uznanie.

„Jeżeli tak dalej pójdzie — skarży się „Cerkowny Wiestnik“ — kryzys, przez jaką Cerkiew przechodzi, stanie się dla niej straszniejszą, niż był przewrót XVI. w. dla katolicyzmu na zachodzie, bo obok powierzchownych objawów religijności, lud ruski niema w sercu silnych i ugruntowanych przekonań. W jego nabożeństwie i wszystkich objawach uczucia religijnego przeważa rutyna.

Cóż dziwnego, że tak jest, skoro co do wiary wśród ludu prawosławnego panuje ciemnota nie do pojęcia. On niby wie, że jest Pan Bóg, Matka Boża i św. Mikołaj i że trzeba pościć, a raz w rok za rozgrzeszenie popowi parę kopiejek zapłacić. I na tem koniec. „Brak katechizacyi sprawia, że lud rosyjski wprawdzie ochrzczono, ale jeszcze nie nauczono św. Ewangelii (kreszczon, no ne ogłaszon)“.

„Człowiek prawosławny — pisze Dmitrjewskij— bywa na służbie Bożej, ale nie ma pojęcia o porządku, w jakim się funkcye święte odbywają i jak się w nich bierze udział. Matki nie uczą swych dzieci, jak się mają w cerkwi zachowywać, kiedy się żegnać, kiedy bić pokłony. Starosłowiańskiego, liturgicznego języka nie rozumieją nawet ludzie wykształceni; więc się liturgii słucha jako rzeczy niezrozumiałej. Kto chrzci swe dzieci, spowiada się, chodzi w niedzielę do cerkwi, zachowuje posty i w święta nie pracuje, ten jest już przekonany, że uczynił wszystko i grzechu na sumieniu niema, bo on wogóle nie wie, co to jest grzech. To też z cerkwi idzie prosto do karczmy, w cerkwi rozmawia, śmieje się, na popa nie uważa. Tak samo podczas procesyi. Niesienie ikony przez wieś, albo sprowadzenie jej do domu zwalnia go od modlenia się. Jego ciemnota religijna jest tak wielka, że bez różnicy Bogiem nazywa obrazy świętych, którym cześć oddaje. „Serce pęka — woła dlatego Petrow — że po dziewięciu wiekach chrześcijaństwa lud rosyjski pogrążony jest jeszcze w takich ciemnościach“.

Wogóle biorąc, lud prawosławny przez chrzest różni się od pogan, ale jakże często w przekonaniach swoich zbliża się do ich bałwochwalstwa. „Nasza wiara lepsza — rozprawiali wieśniacy z powodu przybycia X. Borodzicza do Jarosławskiej gubernii — od jego wiary, bo u niego jeden Bóg, a u nas ich więcej: jest św. Mikołaj, są lesznije, są domowyje“... jak za dobrych czasów przed 10 wiekami.

Doprawdy „wielki jest Bóg Rosyi!!!“

Rosyjski plan wojenny.

„Daily Express“ ogłasza artykuł Rustama Beka, który podczas oblężenia Portu Artura należał do sztabu generała Stoessla, przedtem zaś w roku 1897, podczas wojny grecko-tureckiej, był korespondentem rosyjskiego sztabu generalnego. Rustam Bek wyraża się w następujący sposób o planach wojennych Rosyi, względnie Austryi i Niemiec:

Jaknajwiększe znaczenie strategiczne posiada Kongresówka, armia bowiem rosyjska może stąd zwracać się w rozmaitych kierunkach zaczepnie. **Marsz zaczepny** w stronę północy może sięgnąć aż do morza i oddzielić główną armię pruską od Prus Książęcych, podczas, gdy marsz na południe zmierzający pod Karpaty, oddzielałby Galicyę od Austryi i mógłby bardzo łatwo wziąć armię austryacką w dwa ognie. — Niemiecko-austryacka ofenzywa mogłaby atoli nietylko zneutralizować w zupełności te zamiary, ale nawet zizolować znaczną armię rosyjską, lecz ofenzywa taka musiałaby się skoncentrować aż na Brześć litewski. Rustam Bek przyznaje, że **pierwsza linia obronna wojsk rosyjskich Dęblin—Zamość—Modlin nie jest bynajmniej dostatecznie silną**, dopiero linia druga, której centrum stanowi Brześć litewski, może być uważana za pozostającą na wysokości nowoczesnych wymagań wojennych. Rustam Bek nie wierzy w ofenzywę Rosyi przeciwko Niemcom i Austryi, choćby już dlatego samego, że środki komunikacyjne po stronie rosyjskiej są niedostateczne. Oprócz nieznacznej sieci kolei żelaznych, inne środki komunikacyjne nie wchodzą nawet całkiem w rachubę **co do transportów wojskowych, gdyż gościńce** w Kongresówce i we wszystkich ziemiach dawnej Polski **są nader liche. Rosya** nie też doskonale, o ile lepiej przygotowane do obrony

Imiennicy nowego Papieża na Stolicy Apostolskiej.

Następca Piusa X., nowoobrany papież, przybrał sobie, jak wiadomo, imię Benedykta XV. O najbliższym poprzedniku jego tego imienia podaliśmy krótką wiadomość we wczorajszym numerze naszego dziennika. Dziś wspominamy w krótkości o innych trzynastu Benedyktach, którzy zasiadali na stolicy Apostolskiej.

Pierwszy z nich zasiadał tylko przez cztery lata na tronie papieskim (od r. 574 do 578) i starał się o ile możności łagodzić nędzę ludu, sprowadzoną napadami Longobardów.

Benedykta II-go zaliczył kościół w poczet świętych pańskich. Był on dopiero w rok po swym obiorze uznany przez cesarza Konstantyna Pogonata, który zezwolił następnie, ażeby odtąd biskupi rzymscy mogli być natychmiast po obiorze konsekrowani, bez oglądania się na uprzednie potwierdzenie cesarskie. Panował tylko dwa lata (683—685).

Benedykt III. panujący od r. 855 do 858 wzbogacił wiele kościołów rzymskich. Za jego panowania wprowadził w Anglii król Ethelwulf zwyczaj płacenia papieżom świętopietrza.

Benedykt IV. (900—903) ukoronował w r. 901 Ludwika z dolnej Burgundyi na cesarza rzymskiego, jako Ludwika III.

Benedykt V. wybrany w r. 964 przez Rzymian, jako przeciwnik Leona VIII. wywieziony był przez cesarza Ottona I. do Hamburga, gdzie wnet, bo już w r. 964 życie zakończył. Uznany natomiast przez Ottona I. Benedykt VI. został zaraz w dwa lata po obiorze (r. 974) z rozkazu uzurpatora Krescencyusza w więzieniu uduszony. Dłużej utrzymał się na tronie papieskim Benedykt VII., który panował od r. 974 do 983. Nader przychylny klasztorom, podźwignął z nich wiele i obdarzył przywilejami, wstawiwszy się szczególnie za tak zwaną kluniacką reformą klasztorów benedyktyńskich, która przez surową regułę podniosła upadającą karność klasztorów, przepisując podział czasu między modlitwę, naukę i pracę. Zjednoczono wtedy wspólną regułą przeszło 2.000 klasztorów we Francyi, Anglii, Hiszpanii, w Niemczech i w Polsce, poddając je pod naczelną władzę Opata klasztoru benedyktyńskiego w Cluny. Prócz tego zasłużył się Benedykt VII. wydaniem w r. 981 na Koncilium rzymskiem praw przeciw Simonii, czyli świętokupstwu. Wyniesiony przez swą familię na tron papieski, a przez cesarza Henryka II. uznany Benedykt VIII., panował od r. 1012—1024, a wsławił się głównie tem, że wydarł Saracenom i Grekom Sardynię i Apulję i działał skutecznie na kilku Synodach w sprawie reformy kościoła i karności duchowieństwa w duchu reguły kluniackiego Opactwa. Były to bowiem czasy wielkiego upadku moralności w społeczeństwie ludzkiem. Odbiło się to nawet na synowcu Benedykta VIII., który w bardzo młodym wieku obrany w r. 1033 papieżem, jako Benedykt IX., nieszczególną cieszył się sławą. Wygnany w r. 1038 przez lud kilkakrotnie jeszcze intrygami powracał do władzy, aż w r. 1048 przez Leona IX. stanowczo usunięty, umarł na zamku swym w Tusculum w r. 1055. Wybrany w r. 1058 Benedykt X., jako przeciwnik Grzegorza VII., musiał już po 9 miesiącach ustąpić mu miejsca, poddając się wyrokowi Synodu w Sienie. Na prawdziwą cześć zasłużył sobie natomiast obrany w r. 1303 generał dominikanów Mikołaj Bocasini, który jako Benedykt XI., uznany przez kościół za błogosławionego, pogodził się z Filipem IV., królem francuskim, odwoławszy wydane przeciw niemu dekrety Bonifacego VIII. Tylko rok jeden zajmował tron papieski, umarł bowiem już 7 lipca 1304.

Benedykt XII. był synem piekarza Fournier z Languedoc i jako taki usiłował na próżno przeprowadzić powrót papieży z Awinionu do Rzymu. Starał on się bardzo o utrzymanie surowej karności klasztorów, ale ulegał zanadto wpływowi francuskiemu, szczególnie w sporze z królem Ludwikiem Bawarskim. Skutkiem tego było oświadczenie elektorów niemieckich na sejmie w Rense, że obrany przez nich król rzymski — nie potrzebuje potwierdzenia papieskiego.

Imię Benedykta XIII., nadane było dwu papieżom. Pierwszym z nich był Piotr de Luna z Aragonii, obrany w r. 1394 podczas wielkiej szyzmy w Awignonie, ale w r. 1409 przez sobór pizański, a następnie w r. 1417 i przez sobór w Konstancyi jako szyzmatyk usunięty. Drugim był Piotr Franciszek z domu Orsini-Gravina, arcybiskup Benewentu, obrany papieżem w r. 1724. Będąc więcej uczonym niż politykiem, nie okazał w ciągu sześcioletnich rządów wielkiej zręczności w bronieniu praw kościołowi przysługujących.

są Niemcy od niej samej i że przeszedłszy na terytoryum pruskie natrafiłaby na jaknajsroższy opór. Należy więc uważać ze pewne, że **ze strony rosyjskiej ofenzywa nie może być podejmowaną na seryo** i że Rosya ją będzie tylko markować, a wojna poważna rozpocznie się rosyjską defenzywą nad Wisłą.

Kronika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoeznie się jutro o godz. 5 min. 03; zachód przypada o godz. 6 min. 13; długość dnia godzin 13 minut 10

Kalendarzyk kościelny: Jutro w niedzielę Zacharyasza prorok. i Eugeniusza. Pojutrze w poniedziałek Anastaz. i Reg.

Pogoda. Dn. 4 września termometr doszedł od + 13.4 do + 23.8 C. — barometr opadał.

— Dn. 5 września o godz. 7-mej rano stan barometru 749.1 mm. termometru + 12.7 C. Wiatr północno-zachodni.

Kraków, dnia 5 września.

Bij Moskala! Wioski nasze żyją oczekiwaniem wieści z pola walki. Pozostałe rodziny tęsknie wyglądają wiadomości od tych, którzy poszli w bój. Ale od tygodni całych prawie żadne kartki od wojaków nie przychodzą, gdyż straszne zmaganie się z wrogiem od 23 sierpnia absorbuje całkiem żołnierza, iż nie ma czasu pisać do swoich. Za to z naszych wiosek dzień po dniu matki, żony, krewni ślą kartki do swoich. Prawie wszystkich treść jednaka; po zapytaniach stereotypowych o zdrowie i pozdrowienie następuje opis wydarzeń w domu i na wsi, a po końcowych narzekaniach na los, kończy się list tą chłopską zapamiętałością: „A pamiętaj, bij Moskala, nie daruj mu“. Lud nasz upatruje całkiem słusznie największe zło w Moskalu.

Plotki szerzone pantoflową pocztą. Wszelkie pogłoski krążące po mieście, jakoby Moskale szli na Kielce, **są plotkami, których powinniśmy się wystrzegać, w tak poważnej, jak obecnie chwili.** Przedewszystkiem nie dawać wiary baśniom, które przechodząc z ust do ust, szkodliwie oddziaływują na społeczeństwo, które z rozwagą i spokojem i zaufaniem do kierownictwa wojsk wyczekiwać powinno szczęśliwej chwili rozwiązania toczących się wypadków.

Intendantura Legionu zachodniego w Krakowie, która za cel postawiła sobie zorganizowanie tanich źródeł wytwórczości na użytek Legionu, wykonała już wstępną część swego zadania, stworzając własne warsztaty i obsadzając je fachowymi siłami. Dziś posiada Intendantura warsztaty: krawiecki, czapkarski, rymarski, ślusarski i szewski, stojące pod kierownictwem fachowców. wszystkich do pracy chętnych a gotowych zadowolnić się skromnym zarobkiem, wzywa Intendantura, by zechcieli zgłaszać się do jej warsztatów. Warsztaty szewskie i krawieckie mieszczą się w szkole barakowej przy alei Krasińskiego, czapkarski w lokalu zakładu „Kimono“ przy ul. Karmelickiej, rymarskie i ślusarskie w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej. Prace dotychczasowe Intendantury spotkały się z kilku stron z żywem poparciem, które zasługuje na publiczne podniesienie. Gorąca wdzięczność należy się przedewszystkiem Polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu, w szczególności p. p. Raczyńskiemu i Tabaczyńskiemu, którzy oddali do wyłącznego użytku intendantury dwupiętrowy dom P. T. E. z całem urządzeniem biurowem. Firma Rożnowski i Ska ofiarowała dla Legionów 1000 kg. mydła, właściciel zakładu krawieckiego „Kimono“ przy ul. Karmelickiej, p. Pniewski, oddał do użytku warsztatów wojskowych swój lokal i elektryczną maszynę do szycia, zaś firma Singer i Sp. ofiarowała trzy nowe maszyny do szycia.

Z prowiantury polskiej. O suchary, powidła i miód. Odpowiadając na liczne zapytania naszych pań, które chcą w jakikolwiek sposób przysłużyć się sprawie narodowej, Polska prowiantura Legionu Zachodniego (Kraków—Oleandry) zwraca się do ogółu Obywatelek z uprzejmą prośbą by zechciały wypiekać suchary, oraz dostarczać dla naszych żołnierzy: powideł i miodu w każdej, choćby minimalnej ilości.

Z teatru ludowego. We wtorek 8 września wystawia Teatr ludowy przy ul. Rajskiej nową sztukę Stefana Turskiego pod tytułem: „Pod znakiem „Strzelca“. Utwór ten w 3-ch aktach, jak już sam tytuł wskazuje, oparty jest na temacie nawskroś aktualnym, malującym zapał bojowy młodych rycerzy, spieszących z otuchą i wiarą pod znaki narodowe w dążeniu do wyzwolenia ziemi ojczystej z pod knuta carskiego. Sztuka przeplatana jest licznie narodowymi śpiewami; ton jej zasadniczy uderza w akordy życia, werwy i brawury, przedstawia młodzież idącą z animuszem do boju, z niezłomną wiarą w zwycięstwo. W pierwszym akcie widzimy w niej rodzinę podmiejską, która cały swój skromny dobytek poświęca dla ojczyzny, i w której dziadek, powstaniec z r. 1863 staje w szeregach obok wnuka. W drugim akcie wprowadza nas autor do pracowni, w której „na ochotnika“ przygotowuje się wyekwipowanie naszych dzielnych wojowników. Akt trzeci rozgrywa się pod Kielcami. Z Krakowa nadchodzi wiadomość o tworzeniu się Legionów polskich i o złączeniu się wszystkich stronnictw narodowych. Wieść ta wzbudza szalony entuzyazm, dodając drużynie nowego bodźca, do czynu. W przedstawieniu oprócz całego personalu artystycznego, weźmie udział zastęp statystów. Bilety nabywać można bez żadnej dopłaty w kasie zamawiań przy placu Maryackim.

Siedmiodniowe bitwy pod Lwowem.

Wiedeń. (Tel. wł.)

Nasza lwowska grupa walczyła przez siedem dni z olbrzymią przewagą armii nieprzyjacielskiej. Ordynansowi oficerowie i ranni przybyli z pola walki, nie mogą się nachwalić bohaterskiego zachowania się naszych wojsk. Wzgórze koło Pomorzan pięć razy traciliśmy i pięć razy zdobywaliśmy. Żołnierze ustawicznie wracali do wozów z amunicyą skąd z pełnemi kieszeniami wracali na linię ogniową. Rosya bardzo drogo okupiła wtargnięcie na teren galicyjski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondenci pism wiedeńskich z 3 września, stwierdzają zgodnie, że **ofenzywa rosyjska pod Lwowem została odparta. Rosyanie ponieśli ogromne straty w ludziach i materyale wojennym. Wojska austryackie walczyły z bezgranicznem poświęceniem.**

Telegramy.

(Telegramy «Głosu Narodu» z dnia 5 września 1914 r.)

Szpiegostwa moskalofilów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą do „Zeit“ (nr 4287):

Wielką szkodę naszym wojskom wyrządza szpiegostwo moskalofilskiej ludności Galicyi, która do tego używa wszelkich możliwych środków **jak ciemnego dymu w dzień, a sygnałów świetlnych w nocy.** Pomiędzy innymi urządzili procesyę **z olbrzymimi feretronami, gdzie zapomocą wstawionych luster dawano sygnały.** Rosyjskie kolumny znachodzą wszędzie zdradzieckich przewodników, którzy **przeprowadzają je znakomicie przez bagna i tereny leśne.**

Szczegóły zdobycia Longwy.

Berlin. (T. B.). „Vossische Zeitung“ otrzymała sprawozdanie swego sprawozdawcy wojennego z głównej kwatery wojennej o zwycięskich walkach armii niemieckiego następcy tronu pod Longwy, oraz o pościgu za nieprzyjacielem. Sprawozdawca donosi, że **Longwy poddało się dnia 26 sierpnia po nadzwyczajnie dzielnej obronie. Po pięciodniowem ostrzeliwaniu przez niemiecką artyleryę jeszcze tylko jedna armata francuska była zdolną do użycia.** Ludność cywilna już przedtem opuściła miasto. **Miasto zmieniło się dosłownie w stos gruzów, choć ze strony niemieckiej nie było jeszcze w walce dział najcięższego kalibru.** Ostrzeliwanie twierdzy przyszło dla Francuzów zupełnie niespodziewanie. Gdy Niemcy zbliżyli się pod twierdzę — komendant francuski podpułkownik D'Arche miał jeszcze tylko jedną armatę i podział się wraz z 3.700 żołnierzami, z których było 400 rannych. Z załogi padło 100 ludzi. **Następca tronu uczcił bohaterskie zachowanie się komendanta przez to, że pozostawił mu szablę.** Pozycya artyleryi niemieckiej znajdowała się podczas ostrzeliwania Longwy w oddaleniu 8 kilometrów na północny zachód od twierdzy, za lasem. Podczas przeszukiwania twierdzy znaleziono bardzo wielką ilość amunicyi dla piechoty — a mianowicie naboi dum-dum. **Znaleziono także maszynę do wyrabania naboi dum-dum.** Gdy prowadzono 20 uwięzionych osób, przeważnie starców i młodych chłopców **dowiedział się sprawozdawca, że masakrowali oni w straszny sposób rannych. Jest hańbą narodu francuskiego, że prowadzi wojnę w sposób plamiący cywilizacyę.** W Afryce południowej podczas powstania Herrerów i Hotentotów nie dopuszczano się okrucieństw, jakich w tej wojnie dopuszczają się członkowie owej grande nation, która zawsze szczyciła się kulturą.

Nie będą bronić Paryża?

Kolonia. (Tel. wł.) W paryskiej „Humanite“ notuje deputowany socyalista Renaudel pogłoskę, **że rząd postanowił Paryż ogłosić „otwartem miastem“,** gdyby się niemieckie armie zbyt szybko zbliżyły, Miasto byłoby opróżnione z wojska, a fortyfikacye zniesione. — Renaudel ostro zwalcza ten projekt.

Burzliwa rada ministrów w Paryżu.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger“ donosi z Genewy: Posiedzenie odbyte w dniu 24 bm. miało burzliwy przebieg. **Doumergue ganił rozstrzelanie przez sąd doraźny zbuntowanych żołnierzy 15 korpusu armii.**

Prezydent Poincare ostro zganił interpelacyę Dumergue'a. Ganił stanowisko ministra wojny, który jako osoba cywilna, niema powagi.

Ostry sąd o Joffrze.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koeln. Zeitung“ przypomina opinię generała francuskiego Bonnala o gen. Joffre. Było to przed 2 laty po wielkich manewrach. Bonnal wyraził się, że Joffre jest za stary i nie może opanować doświadczeń w strategii i taktyce. Ponadto brak jednolitej komendy w pokoju działa szkodliwie na wykształcenie w armii.

Powołanie wszystkich klas landszturmu we Francyi.

Berlin. (Tel. wł.) **Minister wojny Millerand zarządził powołanie wszystkich klas landszturmu w północnej i północno-wschodniej Francyi.**

Burzliwe zajścia w Izbie gmin.

Londyn. (T. B.) Przez Berlin. W izbie gmin przyszło na tle dyskusyi o homerule'u do burzliwych zajść. Izba odroczyła się do dnia 9 września. W ostatniej chwili premier Asquith uratował sytuacyę, kończąc przemówienie słowami: **Bądźmy zgodni, jak długo tylko możemy.** „Daily Telegraph“ pisze: **Jeszcze jeden taki epizod równałby się przegranej bitwie.**

Panika w Marsylii i Lyonie.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Vossische Zeitung“ donoszą, **że sytuacya w Marsylii jest groźna. Tłum walczy z wojskiem, a mieszkańcy tłumnie opuszczają miasto. Także w Lyonie ludność panicznie opuszcza miasto. Turkosi kradną, jak kruki i przyczyniają się tylko do szerzenia paniki.**

Nadesłane.

Ś. † P.

SIOSTRA WIKTORYA PILLAR

Zakonnica chórowa klasztoru PP. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja, Siostra Prefekta szkoły wydziałowej św Andrzeja

po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona ŚŚ. Sakramentami zasnęła w Panu w Krakowie dnia 4-go września 1914 w 47 roku życia, a 29 powołania zakonnego.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 6-go września b. r. o godzinie 2 popołudniu z kościoła św. Andrzeja wprost na cmentarz krakowski.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 7 września b. r. w kościele św. Andrzeja o godzinie 8 rano.

Zgromadzenie PP. Franciszkanek prosi najpokorniej o święte modlitwy za duszę ś. p. najmilszej swej Siostry.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Sp. z ogr. odp. Redaktor odp. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie